№ 156 ROK XIII Środa Warszawa, 1 Sierpnia 1906 roku

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Cena w sprzedaży uliczne; . .

= Wychodzi codziennie. =

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy № 2 kop.		3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Położenie bez wyjścia.

Gazety legalne przynoszą pogłoski o wprowadzeniu stanu oblężenia do Królestwa. Wedle informacji dziennika „Z dnia na dzień“ (31 Lipca). Władze naczelne Królestwa nadesłać miały do ministerjum komunikat, w którym dochodzą jako by do wniosku, iż jedynym punktem wyjścia z obecnego położenia w Polsce może być tylko albo niezwłoczne ogłoszenie Królestwa w stanie oblężenia, albo niezwłoczne też zniesienie stanu wojennego,

Pogłoski te niezależnie od tego, ile jest w nich prawdy, dobrze oddają położenie bez wyjścia, w jakim znalazł się rząd w całym państwie i zwłaszcza u nas.

Probował rządzić z Dumą, oparłszy się na fikcję parlamentu: nie udało się. Trzeba było skręcić kark Dumie.

Próbuje, jak próbował przedtym rządzić bez Dumy, obiecując jednocześnie reformy. Ale każda reforma grozi im tylko zalaniem falą rewolucyjną.

Nie przestaje stosować nigdy dzikie o zwierzęcego gwałtu, opina cały kraj obręczą stanów wyjątkowych, ale obręcz ta pryska im w ręku! Leży ciężka pokrywą na ludności, ale tylko potęguje napięcie sił w kotle rewolucji! Nie osłabia jej w najmniejszej mierze, ale zjednywa rządowi nienawiść całej bez różnicy ludności. Ta nienawiść to jedyna nagroda, jaką otrzymuje on za swe stany wyjątkowe.

Poddczas stanu wojennego fala rewolucji podniosła się u nas do niebywałej wysokości; podczas stanu wojennego ferment rewolucji został zaniesiony do wiejskich strzech, do najmniej świadomej części proletarjatu! Podczas stanu wojennego rozwielmożnił się, jak nigdy, masowy terror polityczny, wytępioną została albo zdemoralizowaną policją; wzmożony ucisk wzmógł tylko obronne funkcję rewolucji, podczas stanu wojennego upowszechniła się podjazdowa walka z rządem, szykując się do ostatecznej z nim rozprawy, proletarjat wyrywa mu tymczasem pazury, gdzie się da, nurza go w błocie i własnej jego krwi, czyni sobie z gróźb jego bezprzykładne pośmiewisko.

Carat znalazł się u nas matni i miota się w niej bezsilnie.

Czymbyłoby zaprowadzenie w Polsce stanu oblężenia? Stan oblężenia — to ustokrotnienie tego wszystkiego, czym jest stan wojenny, to ostateczne rospasanie, to szał represji! Stan oblężenia — to oddanie pełni niekontrolowanej i nieograniczonej włady w ręce dziczy uzbrojonej to uczynienie żołnierza, dragona albo kozaka w jednej osobie prokuratora, sędziego i kata. Ale jednocześnie stan oblężenia — to ruina handlu i przemysłu, to wojna, wypowiedziana „całemu społeczeństwu“, to wzmożenie nędzy mas, to powiększenie bandytyzmu, to podniesienie i upowszechnienie nienawiści do rządu do ostatecznych granic! Stan oblężenia to jest wszystko, tylko to jedno nie: to nie jest zdławienie rewolucji!

Rząd może zarzucić pętlice na szyję całemu społeczeństwu, może mu obrzydzić i utrudnić życie, może się zadławić sam rzuconym przez się sznurem, ale nie może nim zdusić rewolucji!

Bo — niema arkanu na rewolucję! I nie może być dzikszej myśli nad tę, że podniósłszy represję o jeden jeszcze stopień można będzie powstrzymać od walki miljony, walczące o wolność.

Knutowładztwo czynownicze jest skazane bezapelacyjnie na zagładę. I nic mu już dzisiaj pomóc nie może. Co bądź przedsięweźmie ono dla przedłużenia swego żywota, wszystko obraca się na jego zgubę: czy będzie to pofolgowanie rewolucji, czy zamach na nią, represje czy reformy, wprowadzenie stanu oblężenia, czy zniesienie stanu wojennego.

Nic nie powstrzyma procesu dziejowego. Nastał czas rządów ludowych. Samowładztwo jest w położeniu bez wyjścia i mrze śmiercią naturalną. Jeżeli wierzyć informacjom dziennikarskim, tedy i stupajki miejscowe poczynają sobie zdawać z tego sprawę.

Jżeli jednak, idąc za popędem nałogu, zdecydują się wynieść w Polsce represją na jej szczebel najwyższy, to tylko runą na dół z tym większej wysokości, to tylko powtórzą na większą skalę głupstwo stanu wojennego, to zacieśniwszy węzeł ucisku do ostatka, wykażą tylko swą ostateczną bezsilność.

Z form i sposobów walki klasowej.

Z obyczajowości patrjotycznego kapitału.

Kapitaliści nasi i podle wysługująca się im prasa oskarżają systematycznie proletarjat Polski oto, że w walce swej zarobkowej schodzi on na barbarzyskień tory anarchii, gwałtów, teroru ekonomicznego. „Takiej“ anarchicznej walce robotnika naszego przeciwstawiają najemne pismaki burżuazyjne kulturalną walkę ekonomiczną socjalistycznego proletarjatu Europy. Patrjotyczne dzienniczki isynuują nawet, że ta zaraza gwałtów, niekulturalnych form walki klasowej przeszła do nas z „barbarzyńskiego wschodu“, z „carskiej Rosji“. Jest tedy ciekawym przyjrzeć się nieco bliżej formom, jakie nadaje walce swojej z robotnikami tak patrjotycznie nastrojonej i kulturalnie usposobiony kapitał. Najciekawszych dokumentów po tej obyczajowości kapitału może nam dzisiaj dostarczyć Łódź, jako największy ośrodek przemysłowy Królestwa i miasto, w którym kapitał przemysłowy panuje najniepodzielniej, nadaje ton całemu życiu społecznemu i czuje się mniej, aniżeli w Warszawie naprzykład, skrępowany jakąkolwiek inną, aniżeli własną opinią.

Tam, w Łodzi, możemy oglądać tę moralność kapitalistyczną w jej najczystszej, najbardziej otwartej, najcyniczniejszej formie.

Motywem zasadniczym tej Łódzkiej obyczajowości kapitalistycznej jest ścisły sojusz pomiędzy rządem a kapitałem. W tym mieście carat ujawnia najjaskrawiej swój bandycko-kapitalistyczny charakter: wszystkie siły i środki swoje przymusu i gwałtu oddaje na usługi kapitału. Kapitał ten też w sposób najbardziej bezceremonialny ucieka się systematycznie do bezpośredniej pomocy rządowej w swej codziennej, ekonomicznej walce z robotnikiem. Bandycki, wschodni, barbarzyński charakter tego kapitalizmu, wyhodowanego w państwie carów uwidacznia się tu w całej pełni.

Oni mówią o terrorze ekonomicznym! Oni rozdzierają szaty nad „zdziczeniem“ robotnika! Każdy wie, że pojedyńcze, odosobnione gwałty, jakich winnymi stawali się robotnicy stale spotykali się z bezwględnym potępieniym ze strony swiadomej części proletarjatu. Ale czym jeżeli nie stałym brutalnym i usystematyzowanym *terrorem ekonomicznym ze strony fabrykantów* nazwać to utrzymywanie z brojnej dziczy carskiej po fabrykach?

Przynajmniej dziesiąta część wszystkich zakładów przemysłowych w Łodzi, a 1/4 większych ma ochronę wojskową i policyjną. W niektórych dzielnicach jak: Dąbrówce, Gajerowskiej, Głównej ilość fabryk, w których konsystują oddziały wojskowe przenosi trzecią część wszystkich. A w tym są wszystkie większe fabryki tych dzielnic.

Ogółem około 60 fabryk utrzymuje blisko 2.000 żołnierzy! W niektórych fabrykach liczba żołnierzy dochodzi do 300 (Allart). We wszystkich *Schejblerowskich zakładach mieści się blizko 500 żołnierzy!* Gejer, Steinert, Bennich utrzymują po 150; Biederman, niciarnia na Widzewie po 120, J. Rychter 80 i t. d. Wreszcie fabryk waha się liczba żołnierzy od 4 do 50. Jak odbijać się musi podobny stan rzeczy na naszej robocie agitacyjnej, świadczy o tym okoliczność, że do szeregu fabryk do ostatniej chwili nie mieliśmy zgoła dostępu (Niciarnia, Allart, Biederman, John, Hertych i t. p.). W tych fabrykach znajdujemy też największą ilość nieuświadomionych ciemnych robotników, pozwalających się w najbrutalniejszy, w haniebny sposób wyzyskiwać. Wszelkie objawy niezadowolenia, czy strejki „załatwiają się“ w tych fabrykach przy pomocy wojska.

Stosunki te panują w Łodzi nie od dzisiaj. Już podczas pierwszego strejku politycznego zaczęto wprowadzać wojsko do fabryk. To samo na większą jeszcze skalę powtórzyło się po dniach czerwcowych. Korzystano ze zmęczenia i przygnębienia robotników, aby fabryki zamieniać na koszary i przy pomocy terroru wojskowego zgnieść w zarodku wszelkie próby jakiegokolwiek ruchu. Jakkolwiek rachuby te zawiodły i organizacja robotników pomimo wszystko posuwała się naprzód, jednak ustalił się zwyczaj wprowadzania wojska przy każdej sposobności, zwłaszcza podczas strejków ekonomicznych. W niektórych fabrykach stało się zwyczajem stałym wprowadzanie wojska po każdym zebraniu masowym, w czasie każdego strejku.

Ciemnota, niedostateczność zrazu sił organizacji, często wyczerpanie głodem i walką sprawiały, że tych zamachów na wolność i bezpieczeństwo robotnika nie umiano od razu, od samego początku odeprzeć. Dzisiaj obyczaj zakorzenił się i skutki jego są fatalne. Żołnierze, konsystujący w fabrykach nie zawsze zachowują neutralność, często zajmują w stosunku do robotników postawę nieprzyjazną i nawet wrogą. Spełniają chętnie wszelkie funkcje policyjne, tropią zebrania małe i większe, rewidują w celbudzie, szukają odezw, aresztują ich posiadaczy (wypadki u Tietzena, Bennicha i inne). Stałym zwyczajem stało się używanie przy każdej sposobności kolb. Żołnierze nie dają robotnikom zbierać się najmniejszemi nawet gromadkami, ani gromadkami wychodzić. U Allarta obijanie przytom robotników weszło już w systemat.

Barbarzyńskie harce odbywają się zwłaszcza podczas strejku. Biciem zmusza się robotników do pracy.

U Biedrmana strjkujących nia wpuszcza się do fabryki niedopuszcza się do narad, a zarząd załatwia wszystko za pośrednictwem wojska. Koroną wszystkiego jest, zachowywanie się postojów żołnierskich w fabrykach Szajblera. Zmuszanie streikujących do pracy bicie brutalne zaczepianie robotników, nawet na ulicy tłuczenie kolbami rozpędzanie każdej grubki jest codziennym zjawiskiem. Jedynie na księżym młynie obywa się bez awantur. Najgorszymi są stosunki w Nowej Tkalni. Ostatnio (12 lipca) aresztowli żołnierze 14 ludzi w tramwaju, zapędzili ich do nowej tkalni, zrewidowali, potem zagnali dopiwnicy, gdzie przez 2 godziny w nieludzki sposób traktowali ich kolbami. pięściami, kopali nogami, targali za włosy, za uszy i za nos, wyrywali brody, a gdy robotnicy z tkalni usłyszawszy krzyki i jęki, sprobowali hamować żołnierzy, ci wzieli ich na cel i chcieli strzelać. 20 lipca w Centrali powtórzyły się te same sceny z aresztowanym na ulicy przechodniem.

Fakty powyższe przepełniały miarę cierpliwości, w zburzyły w niesłychany sposób całą fabrykę. Robtnicy zapowiedzieli. że czynią administrację fabryczną odpoyiedzialną za wszelkie czyny wojska. Zarząd fabryk Szajblerowskich już przedtym zrzucił był z siebie całkowicie wszelką odpowiedzialność, miał czoło *oglosić nawet, że nie odpowiada za to, jeżeli żołnierze, zaczepieni przez wyglądających zokien fabrycznych dadzą salwę do fabryki!*

Trudno sobie wyobarazić cyniczniej zlekceważenie życia robtniczego, bezczelniejsze umycie rąk!

Zarządy fabryczne wykręcają się od spadającej na nie naturalnej odpowiedzialrości, a jednak nikt inny, tylko one właśnie tolerują nawet inicjują gwałty! U Tietzeha po strejku 11 Kwietnia wyrzucono kilku naszych towarzyszy a gdy sie fabryka o nich upomniała, Titzen wezwał wojsko kazał ludzi tłuc i rewidować. W fabryce *Kreczmera.* z polecenia właściciela odbywają się formalne polowania na robotników. Przykładów podobnych można by przytocyć ilośc dowolną.

W ostatnich czasach corz szersze rozmiary przybiera ruch za zupełnem usunięciem z fabryk wojska, ruch skierowany przeciw zarządom fabrycznym, jako naturalnym winowajcom dziejących się potworności i codziennych gwałtów. Pomiędzy innemi żądaniami strejkowymi, robotnicy w czasie strejków wielokrotnie stawiają żądanie usunięcia wojska—zawsze z dobrym skutkiem (U Poznańskiego, Silbersteina, Kohna, Peszla, Fiszera i in.). To jest najlepszym dowodem że na kapitalistach i tylko kapitalistach ciąży pełna odpowiedzialność za czynione przez żołdactwo w fabrykach bezeceństwa;

O te sielankowe formy, jakie codziennej swej walce zrobotnikiem nadaje patrjotyczny, kulturalny „Kapitał".

Komunikat koła.

„Gospodarze kraju", jak dumnie i szumnie w klubie kadetów mówił o „Kole" p. Harusiewicz, zdobyli się wreszcie na jakiś komunikat z racji rozwiązania dumy.

Jest to sprawozdanie, utrzymane w stylu bezbarwnie - kancelaryjnym; tak mogłoby brzmieć sprawozdanie jakiejś zlikwidowanej spółki akcyjnej. Nie rozlega się w nim nawet żadna, choćby najsłabsza nuta protestu: śmieszny lęk przed § 129 doradził pp. posłom zajęcze przytulenie uszów... Poczucie własnego nicestwa zamkneło im usta przed jakiemiś radami dla społeczeństwa.

Komu i co za wskazówki daćby mogły takie zera? W Petersburgu usiłowali włazić na szczudła blagować, że są w kraju potęgą; wymieceni z pałacu Taurydskiego poczuli się w rewolucyjnej atmosferze Polski—bezradnym śmieciem—niczem więcej.

Jedno z satyrycznych pism niemieckich, przedrwiwając tchórzliwość burżuazyjnej opozycji, narysowało praczkę, dumającą nad rozpostartą bielizną p. posła: Biedne panisko widać znów musiał narazić się ministrowi!!!

Nawet takich „poufnych" śladów opozycji endecy posłowie, *zaopatrywani stale dobremi świadectwami „ Nowego Wremieni"*, nie pozostawią po sobie.—

Interwencya.

Wobec coraz wyraźniej występujących wiadomości o możliwości interwencji wmieszania się państw europejskich w Rosji na korzyść absolutyzmu. biuro socjalistyczne międzynarodowe postanowiło zaznaczyć swoje w tej sprawie stanowisko. Zajęto się tą kwestją na wniosek tow. Vaillanta, niegdyś członka Komuny paryskiej, dzisiaj deputowanego do parlamentu. Vaillant zaznacza w swym liście, że chociaż wieści o interwencji nie są jeszcze prawdziwie groźne, jednakże sama interwencja może niezadługo stać się faktem i zagrozić rewolucji w Rosji. Wobec tego prosi biuro o wystąpienie z propozycją akcji w najbliższej przyszłości. Komitet wykonawczy wysłał do wszystkich partji następujący cyrkularz:

„Towarzysze! Ob. Vaileant, delegat *partji socjalistycznej* (sekcji francuskiej międzynarodówki robotniczej) nadesłał nam list, na który zwracamy waszą uwagę, ażeby przygotować ewentualnie partje do energicznego wystąpienia. Na wypadek, gdyby się interwencja austrjacka lub niemiecka w Rosji urzeczywistniła, Komitet wykonawczy telegraficznie zwoła „Biuro socjalistyczne międzynarodowe" oraz „Konferencję socjalistyczną międzyparlamentarną".

Jeżeli wśród członków biura albo partji towarzysze niektórzy posiadają ścisłe i pewne wiadomośći co do sytuacji, proszeni są o natychmiastowe zawiadomienie o tym Komitetu wykonawczego, który uważa za swój obowiązek działanie prędkie, a nie życzyłby sobie popełnić fałszywego kroku.

Wreszcie zawiadamiamy was, że w najbliższej przyszłości wydamy manifest w celu dostarczenia naszym przyjaciołom w Rosji tego, czego im najbardziej brak, to zn. *pieniędzy*. Manifest ten winien być podpisany także i przez sekretarzy lub przewodniczących socjalistycznych grup parlamentarnych, zgodnie z życzeniem, wypowiedzianym na „konferencji socjalistycznej międzyparlamentarnej", jaka się odbyła w Londynie w zeszłym tygodniu. Prosimy was o natychmiastowe zakomunikowanie nam nazwisk i adresów tych towarzyszów, którzy sprawują takie czynności w waszym kraju".

Strejk garbarski.

Trwający od trzech miesięcy strejk garbarski został nagle ukończony. Robotnicy wycieńczeni długą walką ustąpili, chociaż fabrykanci nie zgodzili się wypłacić żądanego wynanagrodzenia za czas bezrobocia. Zamiast $^{3}/_{4}$ lonu uzyskano zaledwie obietnicę podniesienia zarobków o 5 procent, przyczem na rachunek tej podwyżki wypłacono na razie strejkującym drobne, kilkurublowe zaliczki.

Garbarze przystąpili do pracy, ale niestety jest to na pozór nie pomyślne dla robotników zakończenie lecz korzystne dla fabrykantów złamanie strejku.

Złamali strejk narodowcy i to w chwili, kiedy dalsze zwycięzkie przeprowadzenie go miało szanse lepsze niż kiedykolwiek przedtem. Dopiero w ubiegłym tygodniu na wezwanie partji ogół naszych towarzyszy na licznych wiecach uznał strejk garbarski za wspólną walkę całego proletarjatu warszawskiego, przyczem tysiące robotników przystąpiło do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz strejkujących. Niezależnie od tego większe i zasobniejsze w środki związki zawodowe pospieszyły z pieniężnym poparciem garbarzy. I oto w takiej właśnie chwili udało się łamistrejkom narodowym doprowadzić do końca swoją intrygę, długo obmyśloną wspól z kapitalistami a obliczoną głównie na to. by bezczelnością, nikczemną potwarzą i bezwstydnym kłamstwem zohydzić socjalizm i socjalistów.

Jakże to się stało możliwem, aby grupa pochlebców fabrykanckich i zdrajców sprawy robotniczej, samozwańczo mianując się „komunitetem garbarskim narodowego związku robotniczego", mogła ogłosić „radosną nowinę" o złamaniu strejku? I co ważniejsza, dlaczego ogół garbarzy w samej rzeczy zaprzestał swojej walki właśnie w chwili, kiedy komitet łamistrejków, który ani groszem nie przyczynił się do ulżenia niedoli strejkujących, święcił tryumf swojej zdradzieckiej roboty?

Rzecz jest bardzo prosta. Zorganizowani w kole przemysłowców fabrykanci garbarscy, widząc niezwykłą wytrwałość i solidarność 2000 przeszło strejkujących, zrozumieli, że woli robotniczej nie przełamią. Nie chcąc jednakże w tej walce siły pieniądze z potęgą świadomości robotniczej wyraźnie się poddać, postanowili nieuniknioną swoją przegranę zamaskować. Skorzystali ze strasznej nędzy robotników i zneęcili głodnych pięcioprocentową podwyżką, której strejkujący wcale nie wystawiali w swoich żądaniach. A prócz tego za jaką bądź cenę szło im o to, aby o tem zamaskowanem ustępstwie żądaniom robotników, zawiadomić ogół nie przez socjalistyczny międzypartyjny komitet strejkowy. Wyszukali więc sobie chuligańską bandę zawodowych łamistrejków i lizusów fabrycznych i im kazali agitować za złamaniem strejku. Ale ogół garbarzy nie chcąc konferować z niewybranym przez siebie błazeńskim „komitetem" narodowym sam szedł do fabryk porozumiewać się i powrócił do pracy, traktując otrzymane kwoty, nie jako pierwszą wypłatę żądanego lonu. I choć strejk się zakończył, garbarze dalszych wypłat należnego im wynagrodzenia solidarnie domagać się będą. Nie uda się narodowcom żadnemi machinacjami zdobyć wpływu na robotników. Ich nikczemna robota zbyt jest widoczna, aby ktokolwiek co do tego mógł się łudzić. Nie pomogą im ani ich własne potwarze na socjalizm ani powtarzanie, jak to czynią w „Dzwonie" oszczerstwę na P. P. S. za „Warszawskim dniewnikiem" gazetą siepaczy carskich czyli rosyjskich narodowych demokratów.

Na dwa dni przed końcem strejku międzypartyjny komitet garbarski wypłacił strejkującym 1595 rub. 80 kop. (po 90 kop na osobę), w tej liczbie 55 r. 81 k. zebranych przez S. D. reszta przez P. P. S. — Razem z poprzednio wypłaconemi rozdano strejkującym 10,310 rb. 80 kop. (z tego 9116r. 47 k. przez P. P. S. i 1194 r. 33 k. przez S. D.) Obecnie w kasie komitetu strejkowego pozostało 500 rubli' przysłanych przez bezpartyjny związek metalowców, które będą zwrócone, i 235 r. 86 k., pozostające w rozporządzeniu związku garaarskiego.

O nie przelanych eszcze do kasy ale już zebranych po fabrykach funduszach na rzecz strejku zadecyduje komitet w porozumieniu ze związkiem garbarskim.

POKWITOWANIA

Składki na strejkujących garbarzy

Radom 200 rs. Lublin na № 359 Domański 64,23 i Filipowski 11,62 Cytowski 3,00 Rudzki № 37 Reszta rs. 21,65 Sura 15,00 Kara z Przędzalni kop. 50 Fraget 22,59 Jadwiga 2,85 Perlic Pawia № 10 rs. 11,00 Kamionek Tabakierkowa 14,30 Kamionek Sąd Robotniczy 5,00 Fabryka Webera 15,00 Serkowski kara 5,00 od Filipa 3,00 Rybielski 16, 10 Grochów reszta z wypłaty 5,00 Listy № 160 Kolej W. W. 21,00 № 252 Heneberg 16,00 № 253 Szewcy 13,55 № 283 Gerlach i Pulst 42,70 № 285 rs. 10,00 № 313 rs 3,50 № 328 rs. 4, 46 № 329 Serkowski Sprostowanie rs. 21,05 rs. 21,05 № 332 Szczerbiński. 130,00 № 333 Szlenkier 13,48 № 344 rs. 2,00 № 345 rs. 7,00 № 346 rs. 17,90 № 353 rs. 23,05 № 361 Proszower rs. 7,61 № 362 Perkun 7,70 № 65 rs. 5,00 № 367 Szczerbiński 30,10 № 368 Brochis 10,00 № 383 rs. 4,30 № 384 rs. 3, 0 № 385 rs. 3,95 № 387 Elsztajn 21,80 № 389 Chemiczna na Czystem 14,39 № 390 Gazownia na Czystem 13,36 № 391 rs. 14,55 № 432 Szewcy 653 Rohn Ziel. z Wotywy 13,00 Fabryki Garbarskie. Łomianki 48,70 Nędza 56,60 Od Garbarzy № 265 Sztolfal 15,00 Żyrardów od Białoskórników № 266 Sztolfal 11,75 Czajkowski 69,60 Zamboni rs. 4,00 Matje 50,90 Barczykowski. 48,20 Lajzerowicz rs. 860 Garbarnia W. G. 470 Bracia Peterek 5,50 Grunert 19.06 Kara Grunert 2,00 Polcowizna 23,00 Gerold 10,00 Krasucki 4,00 Borensztajn 47,10 Hildebrand rs. 10,60 Temler Szwede 12,10 Brzeczkowski 5,60 Ekiert II rs. 2,40 Lajzerowicz 23,80.